X Plenum na miarę oczekiwań

...i społeczeństwa i członków Partii..., ale przed nami czas wytężonej pracy. Dzieli się ze mną swoimi spostrzeżeniami członkini KC PZPR w dwadzieścia cztery godziny po podjęciu historycznych postanowień pracownica PZPS „Chełmek" — Będzin tow. Dnuta Kolakowska. Pełna jeszcze napięcia i wrażeń plenumowych, a już po odbyciu spotkań w swoim macierzystym zakładzie i Komitecie Miejskim PZPR w Będzinie. Tempo iście nowe... Plenum zakończyło się 18 stycznia 1989 r. o 3-ciej nad ranem. O 6-tej już delegaci byli dostarczeni do swoich miast. O godzinie 10—11-tej już odbywali spotkania w swoich rejonach. Nic więc dziwnego, że 20 stycznia — można mieć jeszcze cienie zmęczenia pod oczyma. A tu kolejno zapowiadają się dziennikarze z gazet i TV. Ale Towarzyszka Danusia jak zawsze tryska energią i promieniuje swoistym ciepłem.

W międzyczasie — a nie rozmawialyśmy dość długo — informuje mnie, że i syn się już ożenił i ma wspaniałą synową Dorotę. No i pewnie zostanie w przepisowym czasie znowu babcią, bo

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Z okazji MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET

8 marca

składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim pracownicom PZPS „Chełmek".

Adam Grzywa mistrzem racjonalizacji

Pod koniec stycznia zebrała się pod przewodnictwem inż. H. Pisarka Komisja oceniająca wyniki współzawodnictwa racjonalizatorów chełmeckiego zakładu. Komisja ta oceniła przebieg i wyniki konkursów o tytuł najlepszego racjonalizatora, najlepszy debiut racjonalizatorski kobiety oraz konkursu związanego z ochroną środowiska i poprawą warunków pracy.

Na podstawie skrupulatnie prowadzonej dokumentacji komisja dokonała oceny zgłoszonych indywidualnie i zespołowo 78 projektów racjonalizatorskich i 86 twórców uczestniczących w konkursie. Pierwszą nagrodę wraz z nagrodą w wysokości 20 tys. złotych otrzymał Adam Grzywa, który uzyskał 298,4 pkt. Na drugiej pozycji znajduje się Janina Tlałka z dorobkiem 231,4 pkt oraz nagrodą 16 tys. zł. Trzecią lokatę wraz z nagrodą 12 tys. zł uzyskał Ryszard Za-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Nowe zasady zwolnień lekarskich

LEPIEJ DLA PACJENTÓW I LEKARZY

Dotychczas, jak pamiętamy, lekarz zarówno w przychodni rejonowej jak i zakładowej mógł wystawić zwolnienie tylko na 9 dni. Przedłużyć je wolno było do 30 dni — kierownikowi przychodni, na dłuższy zaś okres zwolnienie wydawała komisja lekarska. Tryb ten był wielokrotnie krytykowany zarówno przez samych lekarzy, jak i pacjentów, a także przez rodziny opiekujące się chorymi. W przypadku przewlekłej choroby trzeba było wielokrotnie przychodzić do lekarza przychodni po kolejne przedłużanie zwolnienia.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Echo Chełmka

Rok założenia 1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI PZPS „CHEŁMEK"

Chełmek ★ Będzin ★ Jastrzębie Zdrój ★ Jaworzno-Szczakowa ★ Kęty
Kraków ★ Łodygowice ★ Niedźwiedź ★ Oświęcim ★ Skoczów ★ Żywiec

Nr 4 (1143)
1989-02-25

Wdrażanie zmian organizacyjnych w zakładzie

Nawiązując do zapowiadanych na 1989 rok w jednym z poprzednich artykułów gazety kierunków zmian organizacyjnych w zakładzie i przedsiębiorstwie informujemy, że Rada Pracownicza na posiedzeniu w dniu 23 stycznia br. zatwierdziła połączenie działu organizacji zarządzania z zespołem radców prawnych, wydziału energetycznego z wydziałem mechanicznym, działu sprzedaży z działem eksportu i marketingu oraz działu normowania pracy z działem płac. Zostały one wprowadzone do realizacji zarządzeniem wewnętrznym nr 6/89 z ważnością od 1 lutego br.

Utworzenie wydziału produkcji wyrobów gumowych w wyniku połączenia dotychczasowego wydziału produkcji wyrobów gumowych i pu-310 z oddzia-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Racjonalizacja i wynalazczość w oświęcimskiej garbarni

Ożywienie twórczości racjonalizatorskiej odnotowane w oświęcimskiej garbarni w 1987 roku nie osłabło. Wprawdzie w 1988 roku zgłoszono 6 wniosków tj. o 1 mniej niż w 1987 roku, ale znaczenie nowych rozwiązań dla zakładu i ich efekty ekonomiczne są dużo większe. **Szacuje się, że efekty wyniosą 1.200 tys. zł.** Dokładne dane będą znane po obliczeniu i zweryfikowaniu przez księgowość efektów stosowania wniosków w ubiegłym roku. Wkrótce też poznamy zwycięzców zakładowego konkursu na Mistrza Racjonalizacji. Najlepsi racjonalizatorzy zostaną zgłoszeni do konkursu międzyzakładowego.

Spośród wniosków zastosowanych w 1988 roku szczególnie cenne są dwa — metodyka zastąpiena lakieru importo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Uśmiech i obuwie ze znakiem Chełmek — to największa ozdoba

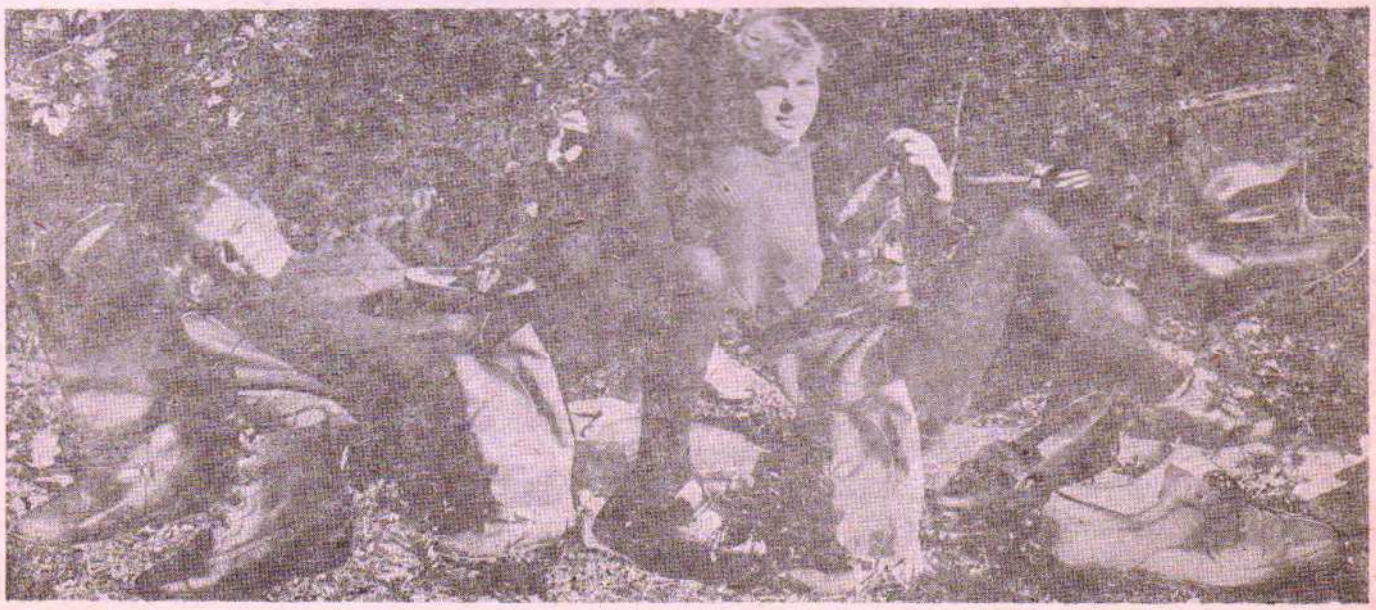

WYBORY w ZBoWiD

Styczeń obfitował w liczne zebrania sprawozdawczo-wyborcze różnych organizacji działających na naszym terenie. Między innymi odbyło się także zebranie członków Miejsko-Gminnego Koła ZBoWiD, po sześcioletniej kadencji zarządu. Nie sposób omówić w krótkiej wzmiance wszystkich osiągnięć. Z ważniejszych wymienić należy dobrą pracę komisji problemowych, na których opierała się głównie działalność koła. Są to komisje socjalno-byłowa pod przewodnictwem **Władysława Dźwigońskiego**, historyczna i współpracy z młodzieżą pod przewodnictwem **Tadeusza Sawki** oraz weryfikacyjno-odznaczeniowa pod przewodnictwem **Mariana Biela**. W czasie trwania kadencji wypłacono 167 członkom zapomogi na kwotę 850 tys. zł. Ponadto 44 wdowy po zmarłych członkach otrzymały zapomogi pośmiertne na kwotę 220 tys. zł. Cenne wymagające znacznego nakładu pracy działanie to opracowanie kroniki koła od jego powstania w 1967 roku. Dalsze opracowania „straty i zniszczenia Chełmka w latach 1939—1945", „Aussenkommando Chełmek, podobóz oświęcimski dla ludności żydowskiej", „tradycje grunwaldzkie Chełmka" oraz „wspomnienia kombatantów Koła", posiadają znaczenie zapisów historycznych dla naszej miejscowości.

W czasie kadencji przyjęto w poczet Koła 58 członków i 57 podopiecznych wdów po zmarłych członkach. Na koniec grudnia 1988 roku Koło liczyło 169 członków i 65 podopiecznych. Zaopiniowano i przygotowano wnioski na 211 odznaczeń dla członków Koła.

Wybrano nowy zarząd Koła na następną kadencję 1989—1993, którego prezesem został **Marcin Sitko**, wiceprezesem **Józef Twardosz**, sekretarzem **Czesław Trojanowicz**, skarbnikiem **Stanisław Opitek** oraz członkami zarządu **Roman Czudo, Urszula Nakielna** i **Jan Piwowarczyk**. Zastępcami członka zarządu wybrani zostali **Wanda Latko** i **Władysław Pająk**. Do komisji rewizyjnej weszli **Józef Chylaszek** — przewodniczący oraz **Roman Borowiec** i **Jan Pożoga** — członkowie. Delegatami na zjazd wojewódzki wybrani zostali **Marcin Sitko, Stanisław Opitek** i **Józef Chylaszek**. Przedstawiciel zarządu wojewódzkiego wręczył dyplomy zasługi za działalność związkową. Otrzymali je Marian Biel, Władysław Fidyt, Józef Galisti, Janina Hardzina, Władysław Księżarczyk, Alojzy Mucha, Albin Niemczyk, Stanisław Opitek, Tadeusz Sawka i Emanuel Sworzeń. (ya)

DAR KRWI — DAREM SERCA

X Plenum na

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

jak pamiętamy — ma już wnuczkę od córki. To takie wtrącanie dla odprężenia, bo temat, który omawiamy jest aż nadto poważny i ciężki gatunkowo na miarę historii dziejącej się i z minuty na minutę — realizującej się na naszych oczach, dokonującej zmian w naszych myślach, sercach i postawach ideologicznych... słowem samo życie. A to pędzi teraz ekspresem, mimo, że mowa była tylko... o tempie samochodowym... o czym mówił w swojej debacie z tow. Miodowiczem — pan Wałęsa (przyp. red.).

Zarówno przed pierwszą częścią X Plenum jak i drugą Towarzyszka Danusia Kołakowska — miała szereg spotkań w zakładach pracy. Nasiliły się one przed drugą częścią. W samym styczniu 1989 roku odbyła spotkania w chrzanowskim „Fabloku", 3-go stycznia, 10-go w KM PZPR w Dąbrowie Górniczej, a 12-go w Defum w Fabryce Obrabiarek! Wszędzie dyskutowano nad tezami X Plenum, szukano jak najlepszych alternatyw, zastanawiano się głośno i praktycznie nad pluralizmem — jego potrzebą — formami tegoż pluralizmu i skutkami.

Nad tym czego się Partia przez wiele lat w zakładach dopracowała i czego nie dopatrzyła? Dyskutowano szczerze i gorąco w myśl słów Generała Jaruzelskiego — „Partia ta sama, ale nie taka sama". Pierestrojka i „białe plamy" przeorały głęboko świadomość pokolenia, które było pokoleniem ideowym, wiernym, oddanym, ale przecież nie zawsze i właściwie informowanym, chociaż każda fala młodych i młodszych wnosiła nowe pomysły i coraz to bardziej śmiałe, może powolne w realizacji, ale przecież jakoś żyjemy, produkujemy, eksportujemy i znowu tacy... zacofani nie jesteśmy... przynajmniej jeżeli chodzi o buty — mówię o własnym podwórku stwierdza tow. Danusia Kołakowska. W końcu w najcięższej chwili Partia steru z rąk nie wypuściła chociaż mocno nim szarpały dziejowe burze... i warto jednak przypomnieć, że w najcięższej chwili zarabialiśmy dewizy właśnie butami na inne przemysły deficytowe!!! Takich rzeczy nie można zapomnieć. Możemy iść z otwartym sercem i podniesionym czołem do ludzi! Nie musimy się wstydzić byliśmy inicjatywni — pilnowaliśmy jakości wzorów itp. Faktem jest, że znaleźliśmy odzew i to mocny w naszej wypróbowanej i niezawodnej załodze. Ale jako kobieta prowadząca dom sama wiem co nas frustruje i powoduje gorycz codzienną... Błędy w zaopatrzeniu, braki towarów najmniej spodziewane np. to nie ma bułek, to brak kopert... nie mó-

Zmiany organizacyjne

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

lami 214 — produkcją chemiczną i 215 — produkcja wtórnej skóry nastąpiła na podstawie zarządzenia wewnętrznego 4/89 z dnia 23 stycznia br. Powyższe rozwiązanie organizacyjne ma charakter eksperymentu i trwać będzie do 31 sierpnia 1989 roku. W dalszej kolejności przewiduje się zmiany przede wszystkim w strukturze produkcji oddziału 214 a także wtórnej skóry w związku z realizacją inwestycji rozbudowy wtórnej skóry. Oddział drukarni 219 został podporządkowany bezpośrednio z-cy dyrektora d/s produkcji.

Na podstawie zarządzenia wewnętrznego nr 5/89 z dnia 1 lutego 1989 roku odbiór jakościowy skór wierzchowych, materiałów skóropodobnych stosowanych na wierzchy obuwia oraz skór podszewkowych czyli tzw. sortownia dotychczas podporządkowana organizacyjnie działowi kontroli jakości została przekazana pod nadzór kierownictwa wydziału 420-430-460 — rozkrój i szycie cholewek łącznie z zatrudnioną w sortowni obsadą osobową. Odbiór jakościowy na wierzchy obuwia np. tkaniny oraz inne nieskóropodobne materiały przeznaczone na spody obuwia, materiały pomocnicze pozostały w gestii działu kontroli jakości.

Również na mocy tego samego zarządzenia kontrola jakości cholewek w oddziałach szwalniczych w zakładzie w Chełmku dotychczas podporządkowana organizacyjnie działowi kontroli jakości została przekazana podobnie jak w szwalniach terenowych pod nadzór kierownictwa wydziału 420-430-460. Kierownictwo działu kontroli jakości sprawować będzie natomiast kontrolę inspekcyjną odbioru jakościowego skór oraz jakości szycia cholewek łącznie z cholewkami wykonywanymi w ramach umów o kooperacji przez jednostki zewnętrzne. Wydział 420-430-460 przejął zagadnienie dotyczące postępowania reklamacyjnego skór wierzchowych i podszewkowych dotychczas prowadzone przez dział kontroli jakości. W czasie 3 miesięcznego okresu wdrażania kierownictwo 420-430-460 zostało zobowiązane do ustalenia szczegółowych zasad organizacyjnych odbioru jakościowego skór i kontroli cholewek, rozwiązań motywacyjnych, zasad ewidencji i rozliczeń łącznie z etatyzacją — w konsultacji z zainteresowanymi komórkami organizacyjnymi zakładu.

(JW)

Wyniki za styczeń

Niektórzy twierdzą, że początek jest najważniejszy, w myśl zasady, iż dobry start gwarantuje spokojną końcówkę. Oceniając w tych kategoriach pierwszy miesiąc produkcji w bieżącym roku można powiedzieć, że był nieźly, aczkolwiek nie imponujący. Po prostu pracowaliśmy w normie, a w każdym razie bez rażących wpadek. **Plan miesięczny stycznia wynikający z zadań planu rocznego wynosił dla produkcji obuwia ogółem 429 tys. par, lecz wielkość tę musieliśmy skorygować w związku z wyłączeniem z produkcji oddziału 451 B, tak, że ostatecznie plan wykonawczy obejmował 410.650 par obuwia. W stosunku do niego wykonanie dało 398.650 par, czyli 12 tys. par mniej.**

W tej ogólnej liczbie mieszczą się następujące pozycje:

— obuwie z taśm montażowych — plan 286.150 par, wykonanie 280.917 par, a więc 5.233 pary poniżej planu,
— obuwie WEM — plan 57.500 par, wykonanie 50.320, tj. 7.180 mniej,
— obuwie Desma — plan 48.800 par, wykonanie 50.210, czyli z nadwyżką 410 par,
— obuwie na spodach PU — plan 17.200 wykonany w stu procentach.

Opóźnienia w stosunku do planu w wydziałach montażowych obuwia z taśm oraz WEM są efektem braku pracowników, w tym absencji chorobowej. Jest to pięta achillesowa naszej produkcji, z którą od dłuższego czasu nie możemy się uporać. Może w tym roku? Pozostałe kierunki naszej produkcji tradycyjnie kształtują się pomyślnie. Plan wyrobów gumowych z pras wynoszący 564 tony przekroczony został o 8 ton. Również powyżej założeń planowych osiągnięto wyniki w produkcji spodów PU, gdzie plan zakładał 141.200 par, a faktycznie wyprodukowano 149.600 par, tj. 8.400 więcej.

Wydział wtórnej skóry zakładał wykonanie 199 ton tego surowca, zrealizowano zaś 195,7 ton, przy czym poślknięcie w wysokości 3,5 tony wynika z faktu prób zastosowania nowej technologii produkcji.

W sumie nie jest więc źle i mamy nadzieję, że w miarę poprawy stanu kadrowego wydziałów produkcyjnych wyniki ustabilizują się na dobrym poziomie, gwarantując pełne wykonanie założeń planowych. Pamiętajmy, że jest to podstawa naszej sytuacji finansowej w roku bieżącym i na przyszłość. (r)

Psu na buty

Życie umysłowe „Stolicy"...

Minął styczeń i z wielkim zadowoleniem odnotowujemy, że zima nie przyszła. Niegdyś byłby to poważny problem, ponieważ niewykonanie planu wysypu piasku i soli, a także zużycia paliwa przez pługi śnieżne źle świadczyłoby o służbach komunalnych, ale teraz kiedy stawiamy sprawy z głowy na nogi można z kolei będzie wykazać w sprawozdawczości istotne oszczędności materiałowo-energetyczne i być może nawet wziąć premię. Zatem dobrze jest.

Jednakże zima, choćby tylko kalendarzowa, ma swoje prawa, które wyrażają się na przykład w tym, że podczas kiedy zamiera przyroda kwitnąć powinno życie umysłowe — to jest m.in. kulturalne. Wiadoma sprawa — skoro z powodu chłodu i wczesnego mroku nie da się wysiadywać na ławkach pod blokiem, ani nawet stać w kolejce przed sklepem, człowiek odruchowo rozgląda się za jakimś ciepłym kątem, gdzie mógłby spokojnie przemyśleć to i owo, pogawędzić o tym i siamtym, poplotkować o tym i o tamtej. Od razu też trzeba dać odpór malkontentom twierdzącym jakoby w naszym środowisku intelektualnym dominowało życie umysłowe skupione wyłącznie wokół krzyżówek i horoskopów. Bzdura. Krzyżówki i horoskopy załatwiane są hurtowo w tzw. godzinach pracy, stanowią wyłącznie rozgrzewkę umysłu przed aktywnością pozazawodową, czyli społeczną. Ta zaś jest w stolicy nader obfita, dynamicznie się rozwija, wkracza śmiało we wciąż nowe formy.

I tak — niekwestionowane centrum dyskusyjno-twórcze zlokalizowane w piwiarni Ciżemka przyciągało, przyciąga i będzie przyciągać obywateli zamiłowanych w rozwiązywaniu konfliktów pokoleń. Jak nigdzie indziej, tu stare znajduje wspólny język z młodym, dawne z teraźniejszym, konserwatywne z postępowym. Aż miło patrzeć jak poglądy pokoleń przedkryzysowych rzeczowo i konstruktywnie przekazywane są pokoleniom kryzysowym, jak mądrość i doświadczenie starych wyjadaczy spływa ożywczym nurtem oświecenia na młodzież — przyszłość naszego kraju i gminy. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury nie musi organizować kursów savoir-vivru, prelekcji o roli mężczyzny w podstawowej komórce społecznej, pogadanek o wychowaniu seksualnym, ani nawet przeprowadzać konkursów nod hasłem „Pomysł na Zabicie Nudy". Dyskusje są wartkie, prowadzone nienaganną łacina, podsumowywane mnogością wniosków (pozdrawiamy kolegium d/s wykroczeń). Nikt spragniony atmosfery ciepłej i intymnej nie może narzekać, iż nie ma dokąd pójść.

Jeżeli trafi się obywatel z wrodzonym chmielowstrętem proponujemy natychmiast inny cel — Dom Seniora. Ta placówka pomyślana została właśnie jako azyl dla osób, którym poważne tematy międzypokoleniowe nie mieszczą się już w głowie. Dlatego w oazie spokoju i melancholijnego relaksu najłatwiej snuć filozoficzne refleksje, rozważać kwestie moralne czy socjologiczne. Aby nikt nikomu nie przeszkadzał i aby żaden hałas nie zakłócał toku myśli, tutaj obowiązuje metoda „zamkniętych drzwi". Przyjdzie klient, oprze się o filar lub drzewo, poduma, poduma i pójdzie ukojony do domu, stawiać z nowym zapasem sił czoła brutalnej rzeczywistości... Jeśli i to komuś nie dogodzi, to ostatecznie jest jeszcze kino i biblioteka, a więc oferta nowoczesna i odpowiadająca potrzebom nadciągającego XXI wieku. To doprawdy drobne niedopatrzenie, że fundusze biblioteki wystarczają na zakup dwóch książek i sześciu gazet miesięcznie, mecenas finansowy wyszedł wszak ze słusznego założenia, iż starych pozycji jest dość sporo i wystarczy systematycznie podklejać kartki taśmą samoprzylepną, aby krąg czytelników poszerzał się i rozrastał. Co do kina — nie można mu nic zarzucić, zarówno toalety jak i repertuar ma godne stolicy.

Nie sposób pominąć w tym miejscu zagadnienia marginesu. Jest otóż taki margines społeczności w naszej stolicy, który coraz to podejmuje jakieś dziwne inicjatywy. A to do teatru do Krakowa mu się zachciewa, a to do operetki na spotkanie z aktorem lub inną osobą telewizyjną (co jest zupełnie niezrozumiałe, gdyż telewizor każdy ma w domu). Dla tych ludzi z marginesu trzeba autobus podstawić, bilety zamówić, na dodatek jeszcze ubezpieczyć w PZU. Czy powinniśmy pozwalać na tolerowanie tych wybryków? Jeśli nie zaczniemy przeciwdziałać to proceder może nabrać rozmachu. Już teraz mamy owych wynaturzonych, nie doceniających własnego środowiska dewiantów około dwudziestu. Gotowi jeszcze kiedyś domagać się w Radzie Narodowej jakiejś anteny satelitarnej, klubokawiarni, wieczorów autorskich, kiermaszów książek i płyt, wypożyczalni kaset wideo, koncertów symfonicznych w muszli koncertowej, a następnie chodników bez dziur, koszy na śmieci, sprawnego oświetlenia ulic, kursów języków obcych, gry na pianinie i Bóg wie jeszcze czego! A wynocha z takimi ze stolicy!..

Mamy nadzieję, że ostatecznie nic nie zakłóci dynamicznego rozwoju naszego miasta i okolic. Na jego straży stoi przecież około stu dwudziestu różnych organizacji i instytucji dokładających ogromnego wysiłku w dorobek cywilizacyjny nie mówiąc o wszechpotężnym sponsorze wszelkiej działalności, którego kasa tak skutecznie wspiera rozkwit życia umysłowego. W końcu jesteśmy — było nie było — stolicą! Stolicą butów. I niech nikt nie pyta w czym szewc chodzi...

T. U. Byłec

Echo Chełmka — dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chełmek", założony w 1934 roku, odznaczony **Odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Szpilką '84, Odznaką Honorową NSZZPPWOiS, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSMP (Bielsko-Biała), Srebrną Odznaką Honorową PZF, Złotą Regionalną Odznaką PTTK, Złotą Odznaką HDK.** Gazeta jest członkiem **Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci**, współpracuje stale z **Towarzystwem Opieki nad Oświęcimiem**. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudała, Jacek Janik, Janina Kasperek, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nacz.) i Krystyna Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Z redakcją stale współpracują — Józef Bulatowicz, Zofia Dróżdż, Jerzy Figa, Hildegarda Filas-Gutkowska, Piotr Horzyk, Kazimierz Krynicki, Jerzy Leszczyński, Alojzy Mucha, Władysław Oszelda, Kazimierz Palma, Jan Piosna, Ewa Rylko, Mieczysław Stanclik, Lucyna Szubel, Józef Świerk, Sławian Trocki, Jan Wala, Kazimierz Węgrzyn, Józef Witkowski i Magdalena Zawada.

Adres redakcji: **PZPS „Chełmek" Plac Jana Kilińskiego 1, 32-580 Chełmek.** Tel. 613-00 wewn. 319, 419, telex 035427 POLOB pl. Wydawca Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Młyńska 1, 40-850 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chełmek". Nakład 3.500 egz. Zam. 109/89 R-12.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

miarę oczekiwań

więc już o sławnym papierze, czy zwiędniętych warzywach w oprawie błota. Kolejki po wszystko i ceny codziennie inne... To jest to czemu musimy położyć kres... Z pustego i Salomon nie naleje... nikomu... niczego.

Jeżeli pluralizm ma być tym cudownym środkiem na wszystko? Ale żeby do tego pluralizmu doszło musimy być zgodni ten pluralizm musi łączyć, a nie dzielić i stać się precedensem do nowych nieporozumień... Zgoda buduje — niezgoda rujnuje — mówi stare, ale jakże mądre przysłowie! Ile razy w historii nie umieliśmy z niego skorzystać... więc mądrzejemy z godziny na godzinę! I nikt nie dziwił się szczerości i burzliwości obrad X Plenum — dyktowała je naprawdę patriotyczna troska... o nasz narodowy byt i naszych dzieci i wnuków. Długów nikt za nas nie spłaci, ani nikt ich nie anuluje — musimy mozolnie się z nich wydobywać, ale w imię POLSKIEJ RACJI STANU — a nasza polska racja stanu na co dzień to dobra praca — dobra praca — to dobra jakość naszych wyrobów! Buty potrzebne są wszystkim i tym co są za pluralizmem, i tym co są przeciw! Czy to nie oczywiste — tak jak jedną mamy Ojczyznę, bez względu na to ile mamy poglądów — one muszą mieć jeden wspólny cel — te poglądy i pluralizm — dobro nas samych — Polaków — mieszkańców jednego Domu.

Kiedy rozmawiamy leży przed nami — Trybuna Robotnicza, „z sześcioma punktami — Stanowiska KC PZPR w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego". Nie będziemy się powtarzać, bo do chwili kiedy PT. Czytelnicy „Echa Chełmka" będą czytać naszą rozmowę — Rozsądek, Mądrość Polityczna, Racje Rozumowe i Uczuciowe na pewno zaowocują zdrowym racjonalizmem i proletariacko-inteligencką mądrością życiową. Nie żyjemy w odosobnieniu — patrzą na nas inne narody! Czy chcemy, czy nie jesteśmy Europejczykami i żyjemy w samym środku Europy, a to też zobowiązuje. Przez te wszystkie lata dojrzeliśmy politycznie... i dopracowaliśmy się własnych metod... powiedziałabym nawet wychowawczych i jesteśmy już dawno dorośli do rozwiązywania swoich własnych spraw. No więc rozwiązujemy je — w myśl stanowiska KC PZPR — tym bardziej, że przed nami moc zadań a kalendarz wypełniony każdego dnia, przed III Konferencją Ideologiczną-Teoretyczną. Krajową Konferencją Delegatów i Wyborami do Sejmu, a przedtem... Okrągły Stół! Oby się nam darzyło!

Notowała: **Krystyna Tyszkiewicz**

Partyjna Konferencja w Chełmku

W pierwszych dniach lutego — jako kolejny etap kampanii sprawozdawczej w PZPR — odbyła się Miejsko-Gminna Konferencja Sprawozdawcza. Obok 61 delegatów uczestniczyli w niej m.in. **S. Habczyk** (I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej), **K. Zbucki** (członek Egz. KW), **J. Stokłosa** (Z-ca kier. Rej. Pracy Part. Oświęcim), władze miasta i gminy oraz sojuszniczych stronnictw politycznych. Zebranych powitał i referat Egzekutywy przedstawił **J. Kramarski** (I sekr. KMG PZPR). Przewodniczył Konferencji **J. Soroka.** Po wystąpieniu J. Kramarskiego sprawozdanie z działalności Komisji Kontrolno-Rewizyjnej złożył **J. Karelus,** a naczelnik **Z. Jeleń** zaprezentował bardzo obszerną informację społeczno-gospodarczą dotycząca ostatnich lat na terenie miasta i gminy Chełmek.

Dyskusja była bardzo rzeczowa. Nie było tym razem mówców występujących tylko po to, by ich głos został odnotowany w sprawozdaniu. I jest to chyba jeden z objawów naszej małej odnowy. W szeregu wystąpień poruszano przede wszystkim sprawy działalności wewnątrzpartyjnej. Przykładowo — **L. Stokłosa** zaprezentowała sprawy dotyczące podejmowania eksperymentalnej działalności niektórych OOP w chełmeckim zakładzie. Jest to krok do odformalizowania działalności partyjnej i również poprzez przydzielanie zadań zespołowych — bardziej osobistego powiązania poszczególnych członków z organizacją. Wiele miejsca poświęcono działalności z młodzieżą. Padło szereg istotnych wniosków jak np. zorganizowanie w KMG spotkań z młodzieżą i to nie tylko wywodzącą się z organizacji młodzieżowej, podczas których szczerze i otwarcie omawiane były wszystkie problemy nurtujące młodych z naszego terenu. Postulowane było także utworzenie Organizacji Młodzieżowej w samej Partii, gdyż ZSMP w chwili obecnej nie odgrywa raczej roli politycznej, do jakiej została powołana, a forma sekcji młodzieżowej w samej partii (np. rodzaj choćby klubu dyskusyjnego itp) w wielu krajach jest przyjęta, zwłaszcza w partiach typu kadrowego. Wiele uwagi poświęcono także sprawom organizacji wiejskich w terenie, działalności organizacji liczebnie słabych (zastanawiano się nawet nad celowością utrzymywania organizacji kilku-kilkunastoosobowych i możliwością ich likwidacji, przy równoczesnym wzmocnieniu organizacji terenowych).

Podkreślono też znaczenie — i to rosnące — współpracy międzypartyjnej oraz działalności Komisji Współpracy partii i stronnictw politycznych oraz inspiracji politycznej radnych partyjnych. Zaprezentowany został także wpływ sytuacji gospodarczej na polityczne i społeczne uwarunkowania środowiska. Obok osób już wymienionych głos zabierali także **W. Gumułka, K. Bartula, F. Szymutko, P. Orlik** i **J. Pactwa.** W swoim wystąpieniu I sekretarz KW PZPR **S. Habczyk** ustosunkował się do szeregu wniosków i stwierdzeń zawartych tak w referacie, jak i głosach w dyskusji, nawiązując równocześnie do uchwały X Plenum oraz aktualnych wydarzeń politycznych.

(Ost)

Od lewej — Justyna Ottołocka i Agnieszka Siłko z kl. II b ZSZ na zajęciach praktycznych; lekcja w klasie I d ZSZ.

O Zasadniczej Szkole Zawodowej w Chełmku

Pisaliśmy w poprzednim numerze obszernie o chełmeckim Zespole Szkół Zawodowych, na który składają się Zasadnicza Szkoła Skórzana, Technikum Przemysłu Skórzanego i Technikum

Przemysłu Skórzanego dla Pracujących. Najwięcej zainteresowania zwykle budzi Zasadnicza Szkoła Zawodowa, dlatego też postanowiliśmy zaprezentować ją ponownie.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa szkoli uczniów w zawodach — obuwnika, mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych, tokarza, frezera, ślusarza narzędziowego, elektromechanika maszyn i aparatów elektrycznych oraz aparatowego procesów chemicznych. Nauka w szkole trwa tylko trzy lata. W okresie nauki zawodu przysługuje uczniom wynagrodzenie w wysokości 5.500 — 6.750 zł oraz premia za pozytywne wyniki w nauce (do 30 proc. miesięcznie). Ponadto uczniowie otrzymują nagrodę z funduszu zakładowego oraz bezpłatnie — podręczniki, obuwie i posiłki regeneracyjne. Mogą uzyskać także — stosunkowo łatwo — stypendia fundowane.

Uczniami szkoły mogą być zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, posiadający świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz zaświadczenie lekarskie stwierdzające przydatność do obranego zawodu. Dla uczniów zamiejscowych szkoła posiada wystarczającą ilość miejsc w internacie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż zdecydowana większość uczniów pochodzi spoza Chełmka... Chociaż obecnie znów w Chełmku zaczyna wracać „moda" na naszą Zasadniczą Szkołę Zawodową. I chyba dobrze, że znów w szeregach uczniów tej szkoły nie brakuje osób z samego Chełmka.

Należy wspomnieć, iż absolwenci ZSZ otrzymują tytuł wykwalifikowanego pracownika i mają pierwszeństwo w uzyskaniu zatrudnienia w PZPS „Chełmek" oraz pierwszeństwo w przyjęciu do Technikum Przemysłu Skórzanego dla Pracujących.

Podania o przyjęcie do ZSZ należy składać na adres — Zespół Szkół Zawodowych przy PZPS „Chełmek", ul. Krakowska 18, 32-580 Chełmek. Termin składania podań do ZSZ upływa z dniem 31 lipca br., a wszelkich bliższych informacji na temat nauki i nie tylko — udzieli sekretariat szkoły codziennie w godz. 8.00 — 15.00. Jeśli ktoś zechce skorzystać z telefonu — jest to numer 611-72.

Na fotografii powyżej po lewej — Wanda Guguła i Ewa Kudzia z klasy II b ZSZ w świetlicy internatu; po prawej — Joanna Kopeć z kl. III a ZSZ na zajęciach praktycznych.

W dolnym rzędzie — Wioletta Nakonieczna z kl. II b ZSZ na praktyce oraz lekcja w klasie III TPS.

Fot. J. KOCJAN

X X X

nd szpaltach
niewyjaśnionych tytułów
poszukuję ogłoszeń
nie ma ofert
resort poezji
dawno zaprzestał
kupna i sprzedaży
w granicach przyzwoitości
od czasu
do czasu zamieszcza
drobną wzmiankę
„ZA DŁUGI MOJEGO POKOLENIA
WZGLĘDEM LUDZKOŚCI
NIE ODPOWIADAM"

Anna Więzik

NIE DO ŚMIECHU

W informacji wiele zależy od nadajnika, ale nie mniejszą rolę odgrywa odbiornik. Będąc przed II wojną światową na Zachodzie znany nasz poeta i satyryk Antoni Słonimski pragnął zabawić tubylców paradoksalną sytuacją, że oto w informatorze literackim Benetta pod literami MICK można znaleźć jedynie Mickey Mause, ale nie Adama Mickiewicza. Niestety nikt spośród nich nie roześmiał się, bo nazwisko Mickiewicza było nieznane. Po powrocie do kraju Słonimski opowiedział tą samą paradoksalną sytuację podczas odczytu na Uniwersytecie Warszawskim. Tym razem milczenie panowało z przeciwnego powodu — nikt nie wiedział co to jest Mickey Mause.

(E-Ry)

Złotówki poza podejrzeniem

„Przegląd Tygodniowy" podał, iż na warszawskim jarmarku handlowym na stadionie „Skry" sprzedawane są zachodnie elektroniczne aparaty do sprawdzania autentyczności banknotów dolarowych. A już ludziom wydawało się, że to raczej złotówki nie są autentycznymi pieniędzmi...

(E-Ry)

Spotkanie w Bielsku

W Klubie Nauczyciela w Bielsku-Białej odbyło się 9 lutego spotkanie władz polityczno-administracyjnych województwa z pracownikami prasy, radia i TV, w którym uczestniczyli także przedstawiciele naszej reakcji. Zasygnalizowane tematy będziemy sukcesywnie prezentować na łamach „Echa".

(B)

U GARBARZY w Jaworznie-Szczakowej

Zakład Garbarski w Jaworznie-Szczakowej w 1988 roku w planie postępu technicznego miał dwa zadania z terminem wykonania dokumentacji w latach 1989—1991. Natomiast założenia planu na rok bieżący są następujące Wdrożenie nowej czerni do skóry (praca badawcza Instytutu Przemysłu Skórzanego w Łodzi nr 31 W (MP/88/I), która została przeprowadzona w fazie prób z wynikiem pozytywnym, a wdrożenie następuje od 1 stycznia br. Kolejny temat to wdrożenie bębnów dosemat do produkcji skór wet blue i odzieżowych. Temat ten planowany jest na lata 1989 — 1990 w fazie dokumentacji oraz wdrożenia. Przewidywane jest też opracowanie technologii oczyszczania ścieków. Jednostką realizującą jest IPS Łódź, wdrożenie nastąpi w 1989—1990 roku. Przewidywane efekty związane są z ochroną środowiska.

W roku 1988 w zakładzie zgłoszono 5 projektów racjonalizatorskich. Wszystkie zostały przyjęte i zastosowane w tym samym roku. Jeden z nich dotyczy spraw BHP, natomiast pozostałe cztery są projektami konstrukcyjnymi szacunkowymi. Zostały one złożone przez 8 pracowników na stanowiskach robotniczych i 4 osoby kadry inżynieryjno-technicznej.

Działający z Zakładzie Garbarskim Klub jest członkiem WKTiR Katowice oraz Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Chełmku.

Cecylia Chmiel
Włodzimierz Szymutko

POSTĘP TECHNICZNY

W ramach postępu technicznego Zakład Garbarski w Żywcu zrealizował pięć tematów. Jednym z nich jest odwadnianie osadów po mechaniczno-biologicznym stopniu oczyszczania ścieków w zakresie opracowania technologii i wyboru odpowiedniego typu urządzenia do odwadniania osadów. Temat opracowany przy udziale „POSTEOR" w Katowicach, koszt opracowania 1.500 tys. zł, a przewidywany termin wdrażania w 1990 roku.

Zrealizowano także temat modernizacji agregatu natryskowo-suszarniczego produkcji WCZ Radom. Modernizacja polegała na połączeniu szeregowym dwu kabin natryskowych z zachowaniem odpowiednich warunków suszenia po każdym natrysku. Koncepcja modernizacji została opracowana w zakładzie, we własnym zakresie ustalono również parametry techniczno-technologiczne. Realizacja tematu spowodowała zwiększenie zdolności produkcji na agregatach natryskowo-suszarniczych co pozwoliło uruchomić produkcję nowego asortymentu dwoin na wierzchy obuwia. Nanoszenie apretur odbywa się na urządzeniu „Rotoinco", a suszenie w tunelu suszarniczym jednego z agregatów. W 1988 roku wykonano 23.476 m² dwoin krytych na wierzchy obuwia o wartości w cenach realizacji 119.453 tys. zł. W roku bieżącym planuje się wykonanie 40 tys. m² tego asortymentu.

Wprowadzono także komputeryzację zarządzania i rozliczania produkcji. W 1988 roku zostały zainstalowane 3 komputery wraz z drukarkami, obecnie pracują już cztery. Zostały wdrożone programy — program „Kadry" przekazane nieodpłatnie przez PZPS „Chełmek" (w trakcie pracy z programem „Kadry" stwierdzono, że wymaga on zmodyfikowania do potrzeb zakładu); program finansowo-księgowy FK zakupiony w CLPOb (który również należy przystosować do specyfiki rozliczeń w zakładzie), program „Faktury" zakupiony w Garbarni w Skoczowie. Rozpoczęto także wdrażanie programu „Płace". Nakłady na realizację tego tematu w 1988 roku wyniosły 17.800 tys. zł.

Wykonana została także dokumentacja techniczna zmiany napędu bębna garbarskiego. Dokumentację wykonało Biuro Projektów Przemysłu Skórzanego w Krakowie, koszt opracowania — 912 tys. zł. Wykonanie niezbędnej armatury i przekładni zostało zlecone WCZ w Nowym Targu. Wdrożono także w produkcji skór obuwiowych nowo opracowany przez OBR Przemysłu Barwników w Łodzi barwnik „Organika 1" w miejsce dotychczas importowanego barwnika LD 5915 firmy Stahl. Odstąpiono od reali-

Adam Grzywa — mistrzem racjonalizacji

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

marlik, którego dorobek punktowy osiągnął poziom 117,2 pkt. Na kolejnych miejscach uplasowali się:

4. Zofia Pilch (77,1 pkt) — 8 tys. zł
5. Jan Maciążka (73,4 pkt) — 6 tys. zł
6. Roman Witkowski (68,8 pkt) — 5 tys. zł

Przyznano także dwa wyróżnienia książkowe, a otrzymali je — Anna Dyląg (55,5 pkt) oraz Jan Ptasiński (54,5 pkt). Trzeba przyznać, iż poziom konkursu w tym roku był bardzo wysoki. Zaktywizowało się ponownie wiele osób, które w latach poprzednich miały jak gdyby powien zastój w swojej działalności technicznej. I to cieszy. Tym większe też należą się gratulacje laureatom konkursu, prawdziwym mistrzom racjonalizacji chełmeckiego zakładu.

Nieco mniejsze powodzenie miał konkurs na najlepszy debiut racjonalizatorski kobiety w chełmeckim zakładzie. W konkursie uczestniczyły zaledwie trzy kobiety, które indywidualnie lub w zespołach zgłosiły ogółem 4 projekty racjonalizatorskie. Pierwszą nagrodę uzyskała Maria Malarz zdobywając 11,5 pkt oraz nagrodę finansową w kwocie 10 tys. zł. Drugie miejsce i 8 tys. uzyskała Zdzisława Bobowska za zgromadzenie 10,5 pkt. Komisja postanowiła nie przyznawać trzeciej nagrody ze względu na zbyt skromny dorobek punktowy trzeciej pani racjonalizator, niemniej przyznano Krystynie Zajas (za dorobek 0,4 pkt.) wyróżnienie książkowe.

Sporym zainteresowaniem cieszył się konkurs „Ochrona naturalnego środowiska i poprawa warunków pracy". Główną nagrodę otrzymał w nim Kazimierz Zamarlik uzyskując 156,8 pkt oraz 18 tys. zł. Na drugim miejscu uplasowali się Henryk Szyjka (39,2 pkt) i Jan Maciążka (38 pkt) uzyskując nagrody po 12 tys. zł. Trzecią nagrodę i 8 tys. zł zdobyła Anna Wieczorek za zgromadzenie 25,5 pkt. Pozostałych nagród nie przyznano, ze względu na to, iż pozostali twórcy zgromadzili zbyt skromny dorobek punktowy.

Spotkanie kierownictwa przedsiębiorstwa z czołowymi racjonalizatorami i aktywem KTiR-u odbyło się 9 lutego. Po wręczeniu nagród i dyplomów rozmawiano długo na tematy interesujące kadrę techniczną. Z prawdziwą satysfakcją przyjęliśmy wyróżnienie naszej redakcji dyplomem za propagowanie ruchu wynalazczego w roku 1988. Odznaki Racjonalizatora Produkcji otrzymali w tym dniu — K. Zamarlik, R. Zamarlik, A. Dyląg, W. Opitek, A. Wieczorek i J. Ptasiński. Gratulujemy!

TEMATYKA WYNALAZCZA (II)

Prezentujemy naszym Czytelnikom drugą część Tematyki Wynalazczej proponowanej przez Sekcję Wynalazczości oraz KTiR chełmeckiego zakładu do pilnego rozwiązania w I półroczu br. w ramach wynalazczości pracowniczej.

7.

Dostosowanie istniejącej powlekarki do punktowego lub pasmowego nanoszenia kleju na tkaniny.

Pracująca w naszym zakładzie powlekarka nanosi klej na całą powierzchnię tkaniny i czyni to z nierównomierną grubością. Tkaniny powlekane lub sklejane tym sposobem są mało elastyczne i nieprzepuszczalne. Rozwiązanie winno zmierzać w kierunku rekonstrukcji urządzenia nakładającego klej przy pomocy walca lub walców dających równomierny nanos kleju w postaci pasemek lub punktów.

8.

Zmechanizowanie zacinania pod obcas podeszew styrogumowych.

Obecnie każda podeszwa styrogumowa przed przyklejeniem obcasa jest ścierana ręcznie na ścierarkach wałkowych. Należy zmechanizować czynność zacinania i ścierania podeszew gumowych. Informacji udzielają — inż. R. Witkowski (tel. 469) i J. Suski (tel. 440).

9.

Zmechanizowanie obciągania klinów do kozaczków.

Obciąganie klinów obcasowych do kozaczków odbywa się ręcznie na przystosowanych stołach (tzw. imadełku pionowym w oddz. 413). Stosowany materiał to skóra i materiał syntetyczny. Należy opracować urządzenie mechaniczne do obciągania klinów przy równoczesnym wykonywaniu czynności gumowania klinów, gumowanie obciągaczy co pozwoliłoby ograniczyć zatrudnienie oraz znacznie zwiększyć wydajność pracy. Informacji udziela J. Suski (tel. 440).

10.

Zmechanizowanie ścierania klinów obciągniętych.

Po obciągnięciu klinów pracownica ściera na ścierarce ręcznie po jednej sztuce przygotowując klin do klejenia z podeszwą i wierzchem obuwia. Należy opracować urządzenie do ścierania, które pozwoli na zwiększenie wydajności pracy i poprawi jakość ścieranej powierzchni. Informacji udziela J. Suski (tel. 440).

11.

Usprawnienie mieszania i rozlewania kleju w magazynach podręcznych.

Dotychczas do magazynów podręcznych w halach 12 i 13 dostarczane są kleje w dużych pojemnikach, w których następnie pracownica miesza klej i rozlewa do mniejszych pojemników, nie mając odpowiednich urządzeń. Należy usprawnić pracę uciążliwą poprzez zmechanizowanie rozlewania i mieszania kleju. Informacji udzielają — inż. Cz. Krawczyk (tel. 325) i J. Suski (tel. 440).

W łodygowickiej garbarni

Plan postępu technicznego na rok 1988 w Zakładzie Garbarskim w Łodygowicach przewidywał w zakresie prac badawczo-rozwojowych jeden temat, a mianowicie opracowanie dokumentacji w wykonanie prototypu urządzenia gaśniczego do agregatów suszarniczych w wykonaniu Ex z zastosowaniem automatycznego urządzenia osłonowego w razie pożaru. Opracowanie i wdrożenie miał prowadzić WCZ Radom. Z przyczyn bliżej nieznanych temat ten nie został podjęty przez WCZ Radom. Plan ten przewidywał również uruchomienie produkcji nowych asortymentów skór. Opracowano i wdrożono na skalę techniczną dwa wcześniej nie produkowane asortymenty skór, a to nubuki bydlęce w szerokiej gamie kolorystycznej oraz dwoiny z przeznaczeniem na obuwie.

Natomiast plan postępu technicznego na rok bieżący uwzględnia takie zagadnienia jak zakup i instalacja nowych maszyn w postaci powlekarki do skór firmy Kela oraz agregatu suszarniczego do skór w stanie napiętym. Zdecydowaną zaletą tych maszyn jest duża oszczędność surowca przy suszarni oraz oszczędność środków pomocniczych przy maszynie Kela. Szacuje się, że maszyny te po pełnym rozruchu w ciągu pół roku pozwolą na zwrot nakładów finansowych. W roku 1989 przewiduje się uruchomienie dwóch asortymentów skór — bukaty meblowe oraz skóry świńskie na wierzchy obuwia.

Od szeregu lat obserwuje się znaczne ożywienie ruchu racjonalizatorskiego. Pierwsze dwa projekty racjonalizatorskie złożono i wdrożono dopiero w 1988 roku. W br. złożone są już następne dwa wnioski racjonalizatorskie. Ruch ten dopiero zaczyna się trwale rozwijać w Zakładzie garbarskim w Łodygowicach, o szczególnie wyróżniających się twórcach dopiero będzie można mówić w późniejszym okresie.

Wojciech Chudy

Racjonalizacja i wynalazczość w oświęcimskiej garbarni

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wanego z Holandii używanego do utrwalania lica skór wierzchowych — błyszczem komponowanym wg receptury będącej przedmiotem wniosku, sporządzanym w 90 proc. ze środków krajowych (twórcy — **P. Zięba** i **E. Bobko**) oraz opracowanie metody regeneracji drążków odbierających skóry przy agregacie natryskowo-suszarniczym firmy „Kostroj" (twórcy — **L. Kozak, H. Nowcki, T. Owczarek, W. Witkowski**). Obydwa wnioski przyczyniają się do ograniczenia zakupów z importu.

Warto również wymienić wniosek, którego zastosowanie nastąpi w 1989 r., dotyczący zastąpienia taśmy ogumowanej odbierającej skóry od głowicy przy polewarce linkami stylonowymi (twórcy — **Z. Księżarczyk, H. Nowicki**). Także to rozwiązanie obok efektów ekonomicznych umożliwi zaprzestanie kosztownego i kłopotliwego importu z RFN.

Karol Jeleń

Rys. Zygmunt Dyszczyński

FORUM

CODZIENNE ŻYCIE

Coraz częściej docierają do naszej redakcji listy omawiające stosunki międzyludzkie w chełmeckim zakładzie pracy. Wypowiadają się pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji prezentując — skądinąd nam już znany — swój punkt widzenia na szereg spraw. Wydaje się nam, iż niektóre przynajmniej z otrzymanych ostatnio listów należy zaprezentować na łamach „Echa" jako głos w dyskusji na temat właśnie stosunków międzyludzkich w zakładzie. A jest to — naszym zdaniem — tym bardziej ważne, iż zmieniają się w kraju warunki gospodarcze, a rynek pracy jest rynkiem konkurencyjnym dla pracodawców, nie dla pracobiorców. Ale dość tego wstępu. Głos oddajemy naszemu korespondentowi.

(Artykuł dyskusyjny)

Od dłuższego już czasu obserwuję, jak podupada nasz montaż obuwia. Odchodzą ludzie z krótkim i wieloletnim stażem pracy. Są często źle traktowani i wykorzystywani w sposób niewłaściwy i nieuczciwy. Często z tego powodu „Uciekają w chorobę", składają wymówienia lub porzucają pracę. Nie wykonujemy planu ilościowego i jakościowego. Z powodu złej organizacji pracy i często braku podstawowych środków i przedmiotów pracy, no i z powodu braku ludzi. Pracuję na montażu już wiele lat, zaczynałem wówczas, gdy mistrz po przyjściu do pracy zastanawiał się co zrobić z tym czy innym pracownikiem, bo miał ich nadmiar. Ludzie na warsztatach znali się i lubieli. Później nastał lepszy czas dla górników. Część załogi odeszła i ktoś wymyślił, że jeden pracownik może pracować za siebie i za drugiego, nawet tam, gdzie była wystarczająca ich ilość. Pracownikowi, który był pozbawiony pracy przez swego kolegę (bo tamten pracował za 2 lub 3 ludzi!!), płacono średnią zarobku i albo coś robił albo... udawał, że coś robi. Po trzech miesiącach zmieniał się z kolegą, bo tamten miał już wysoką średnią. Po pewnym czasie obaj brali pieniądze za 6 ludzi, a pracowali za 3—4 w zależności od układu. Ci mądrzejsi doszli do wniosku, że po co oni mają pracować, jak mogą obijać się na przeciętnej, a kolega niech robi... Ten, który nie umiał się ustawić zwalniał się, bo wiedział, że jest robiony na szaro. W ten sposób odeszli frezerzy, glazerzy, ćwie-

W ŻYWIECKIEJ GARBARNI

zacji tematu zatrzymania pyłów w spalinach z kotłowni w warunkach Zakładu Garbarskiego w Żywcu ze względu na zbyt wysokie koszty (ca 70.000 tys. zł) i długi okres realizacji (około 5 lat). Zgodnie z zaleceniami OIGP w Katowicach zapadła decyzja o partycypacji w kosztach rozbudowy kotłowni rejonowej przy Zakładach Papierniczych w Żywcu. Łącznie nakłady poniesione w ubiegłym roku na realizację planu postępu technicznego wyniosły 19.304 tys. zł.

Plan postępu technicznego i wdrożeń na 1989 rok przewiduje realizację następujących tematów: opracowanie dokumentacji usprawnienia transportu wewnątrzzakładowego, budowa sieci komputerowej i wykonanie prototypowego napędu 2 bębnów garbarskich wg dokumentacji opracowanej przez BPPS Kraków. Przewidziane jest też rozpoczęcie prac związanych z wdrożeniem opracowania dotyczącego odwadniania osadów po mechaniczno-biologicznym stopniu oczyszczania ścieków. Rozpoczyna się także wdrażanie do produkcji skór bydlęcych obuwiowych nowo opracowanych krajowych środków pomocniczych jako zamienników za środki z importu m.in. barwników, środków utrwalających i syntanów oraz wdrożenie technologii oczyszczania biologicznego ścieków garbarskich w bioblokach.

Tematy przewidziane do realizacji w br. są kontynuacją realizacji rozpoczętych wcześniej zamierzeń w zakresie ochrony środowiska, poprawy warunków pracy i BHP, zmniejszenia udziału importowanych środków pomocniczych do produkcji skór bydlęcych oraz usprawnienia organizacji zarządzania.

Zbigniew Bornstedt

Pachnące muzeum

Na całym świecie różne miejscowości dbają o specjalne atrakcje umożliwiające im ściągnięcie na swój teren odpowiedniej liczby turystów. Ciekawa jest inicjatywa francuskiego miasteczka o nazwie L'Hay-les-Roses. Otóż — ponieważ w nazwie miejscowości figurują róże — założono w niej muzeum przedmiotów ozdobionych motywem róży. Są w nim okazy porcelany, znaczki pocztowe, obrazy, grafiki, tkaniny, biżuteria, a nawet... obuwie; nie brak też oczywiście flakoników olejku różanego i perfum „Roses".

A najstarsze polskie miasto obuwnicze jak dotąd nie dorobiło się muzeum obuwnictwa, chociaż kilkakrotnie podejmowano społeczne inicjatywy w tym kierunku.

(Man)

LEPIEJ DLA PACJENTÓW I LEKARZY

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Ale oto, na mocy rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej, od 1 stycznia br. weszły w życie nowe zasady wydawania przez lekarzy zwolnień z pracy z powodu choroby.

Każdy lekarz i ten w przychodni rejonowej, i w zakładzie pracy, każdej specjalności, decyduje o długości zwolnienia, tak jak o metodzie leczenia i stosowania leków. Każdy z nich ma prawo wystawić zwolnienie na druku L-4 na okres 30 dni. Jeśli choroba jest długotrwała i przeciąga się ponad miesiąc, lekarz prowadzący pacjenta musi zasięgnąć opinii konsultacyjnej odpowiedniego specjalisty. Opinie takie będą wydawać ordynatorzy, ich zastępcy, bądź wyznaczeni przez nich lekarze o właściwych kwalifikacjach. Konsultacje pomogą w leczeniu i dadzą szansę wielu pacjentom otrzymania dodatkowej porady specjalistycznej.

Obowiązujący obecnie system wydaje się o wiele korzystniejszy dla pacjentów. Zadowoleni też są lekarze; mają mniej papierkowej roboty i więcej czasu na leczenie.

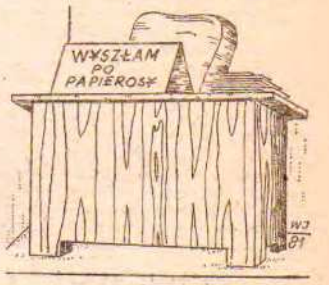

Rys. J. Witkowski

Odnowa w PTTK

29 stycznia w sali kawiarni „Ciżemka" w Chełmku odbył się **XIV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Zakładowego Oddziału PTTK.** Jak zwykle przy takich okazjach na zjazd przybyło wielu zaproszonych gości. Byli przedstawiciele władz administracyjno-politycznych zakładu, miasta i gminy, jak również koledzy z zaprzyjaźnionych oddziałów PTTK. Zjawili się także przedstawiciele z zarządu wojewódzkiego, choć niestety nie było prezesa.

Po wyborze prezydium i przedstawieniu porządku zjazdu nastąpiła bardzo miła i uroczysta chwila wręczenia odznak i dyplomów dla wyróżniających się członków i działaczy koła. **Złotą Honorową odznakę Zarządu Wojewódzkiego PTTK otrzymali: Julian Bratek, Lucyna Dziurzyńska, Jerzy Figa, Jan Ptasiński, Janina Wróbel, Rozalia Żurawik, zaś srebrną Jan Wala i Zdzisław Zoń. Wręczono także „Odznaki 25 lat w PTKK" — dostali je: Stefan Kotowski, Antoni Kluz, Franciszek Małyja i Maria Porwit i dyplomy ZW PTTK — otrzymali je: Janusz Czerwiński, Teresa Dadej i Maria Trojanowicz.**

Zarząd zakładowy koła, dyrekcja przedsiębiorstwa i władze miasta ufundowały własne nagrody książkowe dla aktywnych działaczy. Następnie prezes ustępującego zarządu odczytał sprawozdanie z działania zarządu za okres od 1985 do 1988 roku. W czasie swej kadencji zarząd zorganizował wiele imprez turystyczno-krajoznawczych dla członków, załogi zakładu, rencistów i emerytów oraz dla młodzieży ZSZ. Ogółem było ich 108, wzięło w nich udział 11.306 osób.

Oddział posiada 7 kół zrzeszających 414 osób. W skład członków koła wchodzi 11 przewodników beskidzkich, 15 terenowych i 21 zakładowych. Przewodnicy beskidzcy i terenowi legitymują się III klasą uprawnień w tym jeden przewodnik beskidzki posiada II klasę uprawnień. W latach 1985—1988 wszyscy przewodnicy zrzeszeni w oddziale zakładowym obsłużyli 355 wycieczek liczących 8.019 uczestników.

Pomimo realizacji wielu ustaleń i uchwał zarząd oddziału nie wykonał ich w pełni. Nie zorganizowano planowanych kursów organizatorów turystyki, nie zakończono inwentaryzacji krajoznawczej Chełmka, a także nie opracowano planu szkoleń. Po sprawozdaniu z działalności zarządu księgowy oddziału przedstawił zebranym stan finansowy koła. Mimo wielu podwyżek wynik finansowy koła był dodatni i wyniósł 11 tys. zł — koszty wzrosły tylko o 100 proc.

Następnie odczytano ramowy projekt działania oddziału na lata 1989—1992. W 1990 roku koło ma zamiar przygotować uroczyste plenum z okazji 25-lecia istnienia. W planie jest również opracowanie monografii i księgi działaczy PTTK w Chełmku. Oprócz tego jak do tej pory będą kontynuowane zloty. Być może wreszcie uda się zorganizować wcześniej planowany kurs dla przewodników.

Po przedstawieniu projektu nastąpiła dyskusja. Zwrócono w niej uwagę na to, iż organizacja coraz mniej działa wśród załogi. Niewielu pracowników z produkcji bierze udział w imprezach organizowanych przez PTTK. Mówiono również o rencistach i emerytach, którzy chętnie uczestniczyliby w imprezach organizowanych przez koło lecz informacje o nich otrzymują zawsze na końcu — są traktowani jak ostateczna rezerwa.

Po dyskusji nastąpiła znów miła chwila — zaproszeni goście składali podziękowania i gratulacje odchodzącemu zarządowi koła. Kilka miłych słów pod adresem zarządu i współpracy z nim wygłosili między innymi dyr. Dziurzyńsk, Prezes Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu, Prezes Koła PTTK Ziemi Oświęcimskiej — Kozłowski, a także Naczelnik MiG Chełmek — Zb. Jeleń. Potem rozpoczęły się wybory do nowego zarządu. Od lat nie było takich wyborów, nikt ze starego zarządu nie wszedł w skład nowego, nikt nie chciał kandydować. Padło nawet stwierdzenie, że to na pewno zmowa. Jaka tam zmowa — po prostu odnowa.

Nowym prezesem — raczej prezeską koła została Teresa Dadej, jej zastępcy to Kazimierz Sermak i Janusz Czerwik, sekretarzem koła została Ewa Janus, a skarbnikiem Lucyna Dziurzyńska. Nowemu zarządowi życzymy wytrwałości na trudnym choć już przetartym szlaku.

Jolanta Kocjan

CZERNOBYL

czas zatrzymał
bieg wskazówek
po tarczy słońca
jaskółki
znieruchomiały w locie
sama
stałam się
czarnym motylem
rozpięłam
zbolałe skrzydła
na ramie
pustego ekranu
przedsmaku wieczności

Anna Więzik

BAJECZKI

ŻABA I KOŃ

Zdarzyło się raz przecie że żabę
podkuto;
jęła więc przemyśliwać nad długą
marszrutą.
„Co mi koń; galop jego — dla mnie
nie dziwota".
Sprężyła się, skoczyła... z kałuży —
do błota.

ISKRA I OGIEŃ

Iskra, nim zgasła, ognia zapytała: Tato,
wnet zginę — w imię czego? co mieć
będę za to?
Córeczko — spiesznym szeptem ojciec
odparł z dumą —
jesteś ognia pierwiastkiem, jam jest —
iskier sumą.

Mieczysław Stanelik

WYSTAWA W CIESZYNIE

Z okazji 70-lecia niepodległości Polski zorganizowana została w Cieszynie wystawa ilustrująca dorobek literacki nauczycieli zrzeszonych w Sekcji Nauczycieli-Literatów ZNP. Zaprezentowane zostały na niej teksty m. in. osób znanych dobrze z łamów naszego „Echa" — Kazimierza J. Węgrzyna, Jana Brody, Józefy Z. S. Wójnar, Barbary Bilko i Anny Więzik.

(M)

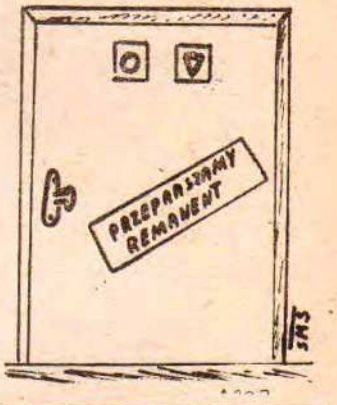

KORESPONDENTÓW

W PRODUKCJI...

karze i wielu innych z 10—22-letnim stażem pracy. Obecnie jest podobnie...

Przy prasie stoi kobieta pracująca tam na stałe i frezer, kobieta otrzymuje około 40 tys. zł, a frezer 95 tys. Najciekawsze jest to, że ci sami ludzie przez całe lata wykonują pracę na przeciętnej z przerwami na jej uregulowanie w związku z podwyżkami. Można też inaczej — praca na dwie zmiany, na jednej na 300 proc., a na drugiej przeciętna i praca tylko przy stole lub wyzuwaniu kopyt. I tylko na przeciętnej.

Później zaczęło brakować ludzi. Zaczęto więc wmawiać, że praca za 2 lub 3 osoby to normalka. Nie będziesz robił, nie zarobisz.. W końcu przyszło zwykłe wymuszanie. Metody były (i są)!! różne. Kolega odmówił wykonywania dodatkowej czynności i dostał upomnienie za nie wykonanie polecenia mistrza. Nie było to pierwszy raz, więc pracuje już w kopalni, a mieszka nadal w mieszkaniu PZPS-u. Ja odmówiłem tego samego tłumacząc to bólem rąk. Przyszedł kierownik zmianowy i powiedział mi, że od bólu jest lekarz. Ja mu tłumaczę, że na 100 proc. potrafię pracować, a on mi — że mnie ukarze za odmowę wykonania polecenia. W końcu powiedział, że jest na mnie sposób, bo puści wolniej taśmę i będę musiał wykonywać pracę za trzech ludzi, bo do tej pory robiłem. A jak nie, to on wyciągnie listę płac i tam jest napisane co do tej pory robiłem, wówczas mnie ukarze. W końcu jedziemy w wolnym tempie, po około godzinie później taśma jedzie szybciej i ostatecznie... jedziemy w normalnym tempie. Ja jestem już „ujeżdżony". Na drugi dzień lekarz stwierdza nadwerężenie mięśni. Idę na zwolnienie... Niektórzy przyciśnięci w podobny sposób robią sobie „sznyty", a u lekarza mówią, że skaleczyli się przy krojeniu chleba...

(zia)

(Red.) Jest to zaledwie fragment bardzo obszernego listu, którego dalsze fragmenty dotyczące już konkretnych spraw będziemy chcieli jeszcze przedstawić naszym Czytelnikom. A może i inni zechcą wypowiedzieć się na tematy poruszane przez naszego korespondenta, którego nazwisko zastrzeżone zostało do wyłącznej wiadomości redakcji.

MYŚLI SPORTOWE

Gdy pionek staje się hetmanem — przestaje być sobą.
Nie każdy remis jest połową zwycięstwa.
Kto się tylko broni — może najwyżej nie przegrać.
Sport — to zawód dla amatora.
Nie śpij w koszulce reprezentacyjnej.
Dwie strony medalu — to nie są dwie różne rzeczy.

Jerzy Leszczyński

Nowa wystawa w hali 13

Pod koniec ubiegłego roku Zakładowy Ośrodek Kształcenia i Informacji uruchomił stałą galerię w wydzielonej części stołówki w hali 13. Inauguracyjną wystawą były prace plastyczne — cykl grafik artystycznych Marii Gozdek na temat ochrony środowiska naturalnego. Obecnie, od początku lutego zaproszono załogę do obejrzenia wystawy malarskich prac dzieci z chełmeckich szkół podstawowych. Powstała w wyniku ogłoszenia konkursu pod hasłem „Chełmek — moje miasto", którego plon stanowiło kilkadziesiąt malunków, rysunków, wyklejanek. Jury konkursowe uznało za najlepsze dzieła następujących uczniów szkoły podstawowej nr 2 w Chełmku: Anny Sosny (I B), Moniki Jurczyk (I B), Iwony Giżyckiej, Rafała Żelecha, Sylwii Kocoń, Waldemara Kucybały, Anny Filipek, Karoliny Syty, Magdaleny Jaworskiej (wszyscy z kl. II D), Sebastiana Ciska i Agnieszki Duplak (III B), Mariusza Majewskiego, Pauliny Chrząszczyk i Andrzeja Antosika (III E), Teresy Nowak (VIII A), oraz Ewy Wilczak (kl. VI szkoły podstawowej w Bobrku).

Wymienieni uczestnicy konkursu plastycznego otrzymali nagrody i wyróżnienia. Rodzice i wszyscy pracownicy zakładu mogą zobaczyć prace utalentowanych dzieci codziennie na wystawie w „trzynastce".

(r)

Limeryki

ŻYCIE I BAJKA

Pewnego prominenta w... Zielonej Górze
Nazwał ktoś wilkiem w owczej skórze.
On na to: Prawda to stara,
Że w wilczej skórze baran
Jest sprawcą większych zaburzeń.

SKRZYWIENIE ZAWODOWE

Pewien sędzia w Pakości
Gdy w domu przyjmował gości
Nie zapraszał ich do siedzenia,
Bo przykre skojarzenia
Mógłby wywołać u większości.

Halina Wołoszczuk

Jedzenie w cenie czyli o zdrowej żywności

POD ZNAKIEM PRZEKREŚLONEGO KŁOSA

W ostatnich latach otwarcie już mówi się o nasilaniu się u dzieci zaburzeń trawienia i wchłaniania, których głównym objawem są przewlekłe biegunki. Ich przyczyny u dzieci mogą być różne. Jedną z nich jest celiakia (glutenozależna choroba trzewna), która nie leczona prowadzi do ciężkiego wyniszczenia organizmu dziecka. Bezpośrednim czynnikiem powodującym objawy tej choroby są gluteny tj. białka zawarte w ziarnach zbóż, a konkretnie jeden ze składników glutenów zwany gliadyną. U niektórych dzieci występuje brak — wrodzony brak enzymu rozkładającego gliadynę. Te dzieci narażone są na różne niebezpieczeństwa. Nie rozłożone bowiem cząsteczki glutenu mogą uszkadzać naskórek (nabłonek) jelit uniemożliwiając w rezultacie trawienie i wchłanianie pokarmu.

Obok leczenia przy pomocy różnych środków medycznych niezwykle ważną rolę odgrywa właściwa dieta, dieta bezglutenowa. Coraz więc częściej spotyka się na stoiskach zdrowej żywności produkty oznaczone znakiem przekreślonego kłosa, który symbolizuje wyroby bezglutenowe. **Prawdziwym potentatem wśród firm produkujących wyroby tego typu jest Wytwórnia Artykułów Spożywczych „CELIKO" w Poznaniu prowadzona przez dr. Zenona Kosickiego, a działająca w ramach Spółdzielni Wielobranżowej „Przemysław". Firma ta wyrobem żywności bezglutenowej zajmuje się już od sześciu lat. Na początku produkowała różne asortymenty mąk bezglutenowych do wypieku chleba, ciast drożdżowych i kruchych, makaronów itp.** Wyroby te stały się obecnie niezwykle popularne i spotkać je można praktycznie we wszystkich większych miastach w kraju. Zwłaszcza Śląsk stał się jednym z głównych odbiorców wyrobów bezglutenowych tej firmy. Nic dziwnego, tu przecież warunki życia są najmniej korzystne, tu również najwięcej dzieci ma kłopoty ze zdrowiem.

W przypadku dzieci już chorych — dietę bezglutenową należy stosować co najmniej do 18 roku życia (czasem — na stałe)! Wielu jednak lekarzy sądzi, iż w ogóle nie należy dzieciom do 1,5—2 lat życia podawać pokarmów zawierających gluten. Są to osoby, które zalecenie to wypróbowały w praktyce. Osoby te w pełni popierają owo zdanie — dzieci wychowane w niemowlęctwie i okresie poniemowlęcym na diecie bezglutenowej rozwijają się lepiej, przynajmniej pod względem fizycznym.

Za wyroby bezglutenowe, za te mąki właśnie firma „Celiko" wyróżniona została medalem na I Krajowych Targach Zdrowej Żywności w Tarnowie. Od tego czasu firma znacznie rozwinęła się i obecnie dostarcza prawie 30 proc. produktów bezglutenowych na nasz krajowy rynek. Powstały nowe asortymenty — np. „chleb ryżowy '88" oraz „ciasto drożdżowe '88". Firma nie czeka też na klientów, znajdują sami drogę do niej. Kłopoty bywają wyłącznie z zaspokojeniem potrzeb rynku. Nic dziwnego — brak surowców. Przynajmniej tak było dotąd. Nowa sytuacja rynkowa winna to nieco zmienić. Chyba na lepsze. Tym bardziej, iż **w zakresie produkcji mąki bezglutenowej firma „Celiko" jest jedynym producentem w kraju,** a spotykana czasem importowana mąka bezglutenowa nie różni się wcale jakością za to niekorzystnie wyróżnia się zawyżoną ceną.

Od roku 1985 firma wytwarza także proszki do pieczenia oraz różne desery. Desery te także zaliczane są do zdrowej żywności. Dużym osiągnięciem jest zwłaszcza produkcja deserów z serii „malina", w których całkowicie wyeliminowano syntetyczne barwniki i aromaty, stosując w ich miejsce susze owoców oraz naturalne kakao. Desery te bardzo są lubiane przez dzieci. Rewelacyjne są budynie — różany, beteninowy i jagodowy. Najbardziej lubiany przez dzieci jest chyba jagodowy zachowujący naturalny zapach i smak czarnej jagody. Ze względu na ładny zapach budyń różany nadaje się wspaniale do przygotowania deserów wielosładnikowych, a nawet użyty zamiast mąki ziemniaczanej do różnego typu ciast. Wysoko oceniam także kisiel jagodowy, a kisiel wiśniowy ze względu na kolor i zapach polecam także do deserów wielosładnikowych (np. z owocami i bitą śmietaną). Natomiast proszek do pieczenia najbardziej przypomina znany i trudnodostępny (nie tylko ze względu na cenę) proszek do pieczenia znanej RFN-owskiej firmy Oetkera.

Jak nam wiadomo zdarzały się przypadki, kiedy to rodzice dzieci chorych na celiakię a mieszkających z dala od centrów, gdzie wyroby „Celiko" są dostępne zwracali się bezpośrednio do firmy i znajdowali w niej pomoc i zrozumienie.

ZDROWY CZŁOWIEK

Krystyna Tyszkiewicz

Nadal zachęcamy do zainteresowania się działalnością Stowarzyszenia Zdrowy Człowiek z siedzibą główną w Katowicach przy ul. Mariackiej 6, gdzie przemiła sekretarka Joanna Nawarecka-Wójcik odbiera bez przerwy telefony zainteresowanych alergików, ludzi chcących się dowiedzieć, gdzie można kupić „zdrową żywność", gdzie wysłać dzieci na zdrowotne kolonie itp. itd.

Ludzie zaczynają doceniać wszelkie akcje dotyczące zdrowia, każdy chce doczekać Roku 2000, tym bardziej, że opanowana przez nas gruźlica znowu atakuje, wzrosła umieralność mężczyzn, zachorowania na różne salmonelle i czerwonki, wzmogły się choroby nowotworowe i nadciśnieniowo-krążeniowe. Cóż, jesteśmy cząstką przyrody i skoro ona jest zatruta i chora my jesteśmy chorzy także.

W trakcie rozmowy z nowym sekretarzem generalnym Stowarzyszenia — Robertem Stupnickim, rodowitym warszawianinem Radnym Stołecznej Rady Narodowej — mówimy o zagrożeniach ekologicznych Śląska. Nowy sekretarz ma 32 lata, jest nauczycielem WF, preferuje ruch i ćwiczenia. Wodę, marchewkę i buraczki przywozi z Piaseczna ze zdrowych upraw „Stowarzyszenia Zdrowy Człowiek". Otóż, jedna z członkiń oddała do dyspozycji Stowarzyszenia i chętnych młodych ludzi swoje areały pod uprawę biodynamiczną i dodatkowo miejsce na pole namiotowe. Stworzono tam taką eksperymentalną „Stanicę", którą prowadził w maju, czerwcu, lipcu i w sierpniu 1988 roku właśnie Robert Stupnicki. Były więc ćwiczenia, praca w polu, zasiewy i pielenia itp. A potem opryski naturalnymi środkami np. pokrzywą, skrzypem itp. osiągnięciami uprawy biodynamicznej. Zdrowe warzywa do podziału dla uprawiających! Oczywiście, że zagrożenia ekologiczne Śląska są horendalne — co my tu mieszkający wszyscy wiemy — ale Warszawa wyciąga już z tego wnioski i na przykład nie zabudowywać w sposób ścieśniony owych dobrych „luftów", które przewiewają przez miasto. My natomiast mamy to co widać: zatrute powietrze, glebę i wodę... Województwo katowickie zajmuje pierwsze miejsce pod względem zachorowalności na choroby zawodowe bielskie drugie miejsce, a trzecie krakowskie.

Tak więc co bardziej dalekowzroczni zakładają u siebie Stowarzyszenia Zdrowego Człowieka, pilotujące różne pożyteczne akcje. Na mapie Polski przybył do tego grona Gorzów Wielkopolski. Na kielecczyźnie działa Wojciech Salwa, inicjator Zdrowej Alternatywy, który powołuje teraz Pogotowie Ekologiczne mające profilatycznie zapobiegać nowym zagrożenom. Kiedy sprawa nabierze rozmachu napiszemy o tym szerzej. Aktywność — jak mówi nowy sekretarz Generalny Robert Stupnicki — jest warunkiem zdrowia. Stowarzyszenie musi nauczyć ludzi wyrabiania w sobie nawyków pozytywnych w sposobie odżywiania itp. Niebawem ukaże się miesięcznik Stowarzyszenia o nazwie „Jutro", sześćdziesięcio cztero stronicowe, kolorowe, które ma przestrzegać, uczyć, ukierunkowywać przed zagrożeniem ekologicznym człowieka i środowiska. Chodzi o to aby Stowarzyszenie wpisało się do historii postępu profilaktyki zdrowotnej i programu „perspektyw zdrowotnych Polski" Komitetu Prognozowania Rozwoju Kraju „Polska 2000", bowiem prognozy naukowców i lekarzy, jeżeli nie będziemy zapobiegać niszczeniu środowiska i zdrowia są przerażające.

Musimy zacząć od siebie i zwalczania złych nawyków: przesalania, przetłuszczania i przesładzania potraw. Także przepijania i przepalania resztek zdrowia. Używki w nadmiarze przynajmniej pod podstacią kawy raczej nam nie grożą... Ale niemądra młodzież wdychająca gdzieś po kryjomu kleje i proszki napawa przerażeniem!

Jeśli o nas samych chodzi starajmy się zawsze zjadać śniadanie spać 7—8 godzin na dobę, nie tyć. To może doczekamy roku 2000, czego sobie i naszym czytelnikom życzy Krystyna Tyszkiewicz.

P.S. Niebawem ma się odbyć Ogólnopolskie Sympozjum zainteresowanych Pogotowiem Ekologicznym. Życzymy powodzenia.

Z teki grafiki JÓZEFA ŚWIERKA.

Kultura beskidzka

MISTRZ Z GOJÓW

Ferdynand Suchy z Ustronia-Gojów reprezentuje tzw. rzemiosło zanikające. Jest lutnikiem i organomistrzem. Jak wynika z wyliczeń tygodnia „Rzemieślnik", w kraju jest 31 lutników, natomiast uczy się tego zawodu tylko 5 uczniów.

Mistrz F. Suchy urodził się 72 lata temu w Boguminie (Zaolzie). Zawodu uczył się wcześnie, od 13 roku życia. Szybko zdobył sławę na Morawach. W czasie trudnych wojennych lat pracował w firmie lutniczej Kunca w Ostrawie. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do rodzinnego Bogumina, gdzie założył własny warsztat lutniczy. W Czechosłowacji był m.in. prezesem Polskiego Klubu Sportowego oraz prowadził chór PZKO. Od 16 lat prowadzi zakład rzemieślniczy wyrobu i naprawy klawiszowych instrumentów muzycznych w Ustroniu-Gojach.

Szybko też zdobył rozgłos w Polsce. Po instrumenty ludowe — gajdy, gęśle, skrzypce — przyjeżdżają do niego twórcy ludowi z całego kraju. Przywrócił do życia pochodzące z 1731 roku organy, a przywieziono je do niego w szczątkach. Dziś zdobią Dom Telemana w Pszczynie. To samo było ze sfatygowaną, XVIII-wieczną kataryną. W jego rękach ponownie zagrała. Według modelu londyńskiego odtworzył w pracowni piękne, XVII-wieczne skrzypce miłosne viola d 'amore z czternastoma strunami i violę gamba. Zbudował też organy w Turzy, Wiśle i w Ustroniu, które obecnie stroi i konserwuje.

Trudno dziś zliczyć, ile nowych instrumentów wyszło z rąk Ferdynanda Suchego, a ile odzyskało swój dawny blask. Nie prowadzi takiej statystyki. Wiadomo, że można je spotkać w muzeach i w wielu krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, gdzie na skrzypcach „made in Suchy" grają członkowie zespołu polonijnego „Janosik". Wykonuje również miniaturowe instrumenty, niewiele większe od pudełka zapałek. Te maleństwa w jego rękach żyją i grają.

F. Suchy tworzy swoje instrumenty zawsze z tą samą uwagą, precyzją i skupieniem. „Do ich budowy należy podejść z łagodnością i ze zrozumieniem — mówi. — Każdy należy dopieścić. Instrumenty są kapryśne. Co instrument, to całkiem inny świat. Wszystkiego można się nauczyć, jak kocha się piękno, szlachetny dźwięk i nie stroni od wysiłku. Ja jeszcze gram, prawie na wszystkim, co wykonuję i wtedy mam radość podwójną. Najbardziej jednak kocham skrzypce i organy".

Po krótkiej zadumie dodaje:

— Skrzypce rodzą się długo. Właściwie jak idę do lasu, to już sobie myślę, że z tego świerka byłby instrument, a tego nawet nie ma co ruszać. Gdy już mam właściwy materiał żmudnie modeluję kształty. I bywa tak, że drewno w sam raz i wykonanie staranne, a skrzypce nie brzmią tak jak by się chciało. Do dziś nie wiem do końca, co to za zaklęcie trzeba znać, żeby zabrzmiały za każdym razem najładniej.

Wszystko wskazuje na to, iż mistrz z Gojów będzie miał solidnego następcę. Przekazuje swoje umiejętności wnukowi, 17-letniemu Tomkowi. Chłopak jest chętny, rezolutny. Kocha też, jak dziadek muzykę.

W 1984 roku Ferdynand Suchy za wybitne osiągnięcia w konserwacji i budowie instrumentów muzycznych otrzymał nagrodę wojewody bielskiego. W tym roku Rada Państwa przyznała mu Złoty Krzyż Zasługi.

Kazimierz Raszka

Narady wytwórcze w chełmeckim zakładzie

Postulaty zgłoszone podczas Zakładowej Konferencji Partyjnej chełmeckiego zakładu bardzo szybko wdrażane są w praktykę. Jako pierwszy zrealizowany został wniosek dotyczący narad wytwórczych w wydziałach produkcyjnych. Szereg narad odbyło się już w pierwszych dniach lutego. O samych naradach i wnioskach z nich wypływających napiszemy nieco obszerniej już wkrótce.

(Bej)

Papierowa wojna

my tutaj z piętnem co nam serce pali
z rakiem niemocy co w oczy zagląda
machamy śmiesznym papierowym mieczem
— by na rycerzy wolności wyglądać

w hełmach z papieru na skrzydlatych koniach
co nas unoszą wbrew naszym zamiarom
przelatujemy nad wiślanym krajem
okuci zbroi papierową wiarą

w ciasnych okopach szeleszczącej mowy
gnijemy w błocie pozycyjnej nudy
dopóki z gwizdem zakłękana kula
w nas nie zabije papierowej złudy

Kazimierz J. Węgrzyn